

Andrzej Piaseczny, Poranne satelity

Z dotykiem twoich ust porannym, z dotykiem twoich ust
z krążenia rytmem niezwyčajnym, jak szybko rośnie puls
chęć, zawsze mówić, mnie ukoj brzmienie twoich słów
chęć przyznawać, że to kim dotąd byłem tak nie liczy się
dotąd gdybym nawet wiedział, że
światło jednych oczu widzi mnie
satelitą bym samotnym był, gdyby nikt
dotąd poprowadzić nie chciał gdzie
program napisany zmieniają tej
satelicie zabłąkanej niech znajdzie cel
dotykiem twoim nowym każdym, z dotykiem twoich ust
z pośpiechem naszych cyrkulacji, z prędkością myśli znów
dotykiem twoim chęć zawsze już, nim się zanurzę w dźwięk
nim się zanurzę pod powierzchnię słów
dotykiem twoim chęć już zawsze przyznawać, że
to kim dotąd byłem tak nie liczy się
dotąd gdybym nawet wiedział, że
światło jednych oczu widzi mnie
satelitą bym samotnym był, gdyby nikt
dotąd poprowadzić nie chciał gdzie
program napisany zmieniają tej
satelicie zabłąkanej niech znajdzie cel